

Kraków, 29-08-2017

dr hab. Krzysztof Mech
Zakład Filozofii Religii
Instytut Religioznawstwa
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgra Krzysztofa Kaczmarczyka
Od daru rzeczy do daru siebie
Fenomenologiczne studium daru

napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Karola Tarnowskiego,
oraz promotora pomocniczego dr Jakuba Gomułki

Rozprawa doktorska pana mgr Krzysztofa Kaczmarczyka składa się ze *Wstępu*, trzech rozdziałów zatytułowanych kolejno: „*Praca a dar*”, „*Służba a dar*” oraz *Miłość a dar*. Pracę zamyka *Zakończenie*, krótki rozdziałik zatytułowany *Perspektyw i pytania ostateczne i Bibliografia*. Rozprawa poświęcona jest badaniom, które na własny rachunek pragnę określić jako poszukiwanie fenomenologicznych podstaw filozofii daru. Od razu pragnę zaznaczyć, że takie sformułowanie problematyki badawczej uważam za pomysł znakomity i wielce obiecujący. Wydaje się, że współczesne zainteresowanie problematyką daru, wielość stanowisk wypracowanych w tej kwestii zachęca do stawiania pytań i do poszukiwania fenomenologicznych podstaw namysłu nad darem. Odpowiedź na pytanie – w jakim stopniu doktorantowi udało się zrealizować swój zamysł – będzie podstawą do oceny pracy przez recenzenta.

We *Wstępie* doktorant dokonuje dość ogólnikowego przeglądu stanowisk wypracowanych w obrębie problematyki daru, wyróżniając i omawiając podejście socjologiczne, psychologiczne, teologiczne oraz filozoficzne, a także formułując główne osie sporów, powstałe wokół kwestii daru. Wstęp kończy się za-

rysowaniem własnej koncepcji badań. Tutaj pojawiają się kluczowe dla dalszych analiz rozstrzygnięcia. Autor wskazuje na trzy podstawowe obszary, w których według niego ujawnia się fenomen daru. Dlatego, zgodnie z zapowiedzią analizy będą podążały w trzech podstawowych kierunkach. Po pierwsze w stronę fenomenologii daru pojmowanego jako dar rzeczy, po drugie w stronę daru rozumianego jako służba drugiemu, który doktorant nazywa darem z siebie, oraz po trzecie, w stronę daru pojmowanego jako miłość między osobami. Ten trzeci rodzaj daru autor określa jako dar siebie. Warto także podkreślić wzajemne zależności zachodzące pomiędzy trzema obszarami występowania fenomenu daru. Po pierwsze, autor wydaje się sugerować istnienie porządku, który prowadzi od fenomenów bardziej podstawowych, bardziej źródłowych do fenomenów, które się nad nim nadbudowują; od daru rzeczy przez dar z siebie do daru siebie. Po wtóre, wprowadza porządek, którego kierunek jest odwróceniem tego pierwszego, nazywam go porządkiem entelechicznym. Swoją pełnię fenomen daru ujawnia w obszarze daru siebie, jako miłość przyjacielska, lub oblubieńcza. Pozostałe obszary ujawniania się daru, same niezdolne do osiągnięcia pełni, pod tę pełnię niejako podprowadzają.

W I rozdziale pracy znajdują się analizy krążące wokół kwestii daru rzeczy. Autor sytuuje problematykę daru w ramach szerzej zarysowanej problematyki transferu rzeczy. Pojawiają się opisy wielorakich form transferu rzeczy, takie jak pożyczka, podarunek, wynajem, sprzedaż, itp. W świetle tych rozważań doktorant próbuje uchwycić istotę transferu pojmowanego jako dar formułując na końcu rozdziału cechy konstytutywne daru rzeczy. We wspomnianym już I rozdziale pojawia się jeszcze jedno kluczowe rozstrzygnięcie. Fenomen posiadania zostaje powiązany z fenomenem wytwarzania. Autor pisze: „Stąd też właśnie ze względu na jakość, intensywność oraz czytelność, doświadczenie wytwarzania musi być potraktowane jako dla naszych rozważań fundamentalne (choć nie szczytowe). Jest ono na tyle mocne, że nie daje się zamknąć w myśleniu kontekstowym, w którym wszystko ostatecznie jest zdeterminowane przez

otaczającą człowieka kulturę, język czy środowisko. W każdym razie umożliwi ono wolną od zbędnych napięć analizę posiadania” (s. 39). W ten sposób punkt wyjścia badań stanowi połączenie fenomenu posiadania z fenomenem wytwarzania. Przywołuję jeszcze jeden fragment pracy: „Posiadanie rzeczy, a jeszcze lepiej, posiadanie rzeczy, którą sam zrobiłem, wydaje się więc optymalnym punktem wyjścia” (s. 40). Do kwestii związanych z tak zwanymi fenomenami źródłowymi i związanymi z nimi kontrowersjami powrócę w dalszych częściach recenzji.

Rozdział II poświęcony jest fenomenowi daru z siebie. Dar z siebie jest rozpoznawany i analizowany o obszarze transferu usług, jak pisze autor: „Aby zachować możliwie szerokie, a więc nieredukujące spojrzenie, będą mnie interesowały tak różnorakie usługi, posług, jak i to, co zwie się służeniem czy służbą. Generalnie odnosił będę się do tego wszystkiego, co w większości języków indoeuropejskich opisuje się za pomocą słowa *service* i jego pochodnych” (s. 139). Pośród szeroko rozumianych usług pojawiają się usługi rzemieślnicze, opieka i leczenie, wychowanie i nauczanie, a także rodzicielstwo i rządzenie, czy też wolontariat. Rozdział kończy się próbą określenia istoty daru jako służby a także analizami dotyczącymi gościnności oraz ofiary z siebie.

Wreszcie traci rozdział, kluczowy dla dzieła, poświęcony jest kwestii daru siebie, przy czym przez dar siebie zostaje uznany za skutek miłości. Autor rozpoczyna swe badania od rozróżnienia, za Arystotelesem, trzech rodzajów miłości/przyjaźni: 1/ przyjaźni opartej na korzyści, 2/ ufundowanej na przyjemności, oraz 3/ przyjaźni ze względu na drugiego człowieka, którą nazywa miłością osobową (nawiasem mówiąc, mając na względzie dzieje pojęcia osoby, przypisywanie tego pojęcia Arystotelesowi wydaje się recenzentowi nadużyciem). Główną tezą rozdziału jest teza, że pełnia daru ujawnia się między dwiema osobami, które darują siebie nawzajem – jak mówi autor – jaka miłość taki dar. Czytając rozdział trzeci nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z opisami miłości ucieleśnionych aniołów (co samo w sobie pachnie antylogią). Niewiele

ma to wspólnego z fenomenologiczną wrażliwością na to, co dane w doświadczeniu. Przyczyny takiego stanu rzeczy można doszukiwać się w pomieszaniu dwóch perspektyw, tego, co dane z perspektywą tego, co powinno być dane. Jedno mogę powiedzieć, moje osobiste doświadczenia bycia z ludźmi, którzy rzeczywiście darzą się miłością nie potwierdzają anielskich analiz Krzysztofa Kaczmarczyka. W analizach fenomenu miłości brakuje jakiejś dynamiki, w której ujawnia się to, że ludzie obdarzają się miłością pomimo tych wszystkich wymiarów ich wzajemnego współbycia, które ją nieustannie kwestionują. Ten, obecny w miłości element „pomimo”, albo mówiąc inaczej element „wbrew” powoduje, że miłość nie jest „wieczystą stagnacją”, ale czymś, co odradza się na nowo. W tym jest jej wielkość i siła.

Autor aspiruje do tego, by stworzyć fenomenologiczne podstawy filozofii daru. W ten sposób nieuchronnie staje wobec co najmniej czterech podstawowych wyzwań. Po pierwsze wobec pytania o źródłowe doświadczenia daru. Fenomenologia jako nauka podstawowa poszukuje doświadczeń źródłowych, czyli takich, które przybliżają nas do prawdy dotyczącej fenomenu ujawniającej się w tym, co dla niego najbardziej istotne. Z oczywistych względów wybór tego, co źródłowe narażony jest na krytykę, do której jeszcze powrócę. Z pierwszym pytaniem wiąże się drugie. Pytanie o źródłowe doświadczenia pozostaje w związku z pytaniem o zakres doświadczenia badanego fenomenu, badacz staje wobec konieczności zarysowania obszaru badawczego, w ramach którego będzie poszukiwał możliwych sposobów przejawiania się fenomenu daru. Po trzecie, stajemy wobec pytania o istotę daru jako takiego. Horyzontem fenomenologicznych badań pozostaje ostatecznie pytanie o to, co konstytuuje dar jako dar. Wreszcie po czwarte, fenomenologia staje wobec problemu opisu tego, co dane w doświadczeniu. Fenomenologicznym założeniem jest możliwie neutralny opis fenomenu.

Z oczywistych względów, wyróżnione powyżej cztery dziedziny badań (kwestia tego, co źródłowe, kwestia zakresu badań, kwestia istoty tego, co bada-

ne, oraz kwestia opisu tego, co dane w doświadczeniu) pozostają ze sobą w nieuchronnym związku. Przywołuję te dość oczywiste rozstrzygnięcia po to, aby w ten sposób wskazać kierunki analizy badań przedstawionych w dysertacji.

Zacznę od kwestii źródłowości. Recenzent ma w pamięci wielokrotnie ponawiane przez fenomenologów i nie tylko, spory dotyczące źródłowości. Nie rozstrzygnięta pozostaje kwestia, jakie doświadczenia można uznać za źródłowe. W pewnym sensie każde rozstrzygnięcie może być uznane za arbitralne. Ale z kwestią wyboru źródłowości jest podobnie jak z kwestią interpretacji. Nawet jeśli zgodzimy się, że nieuchronnie istnieje wielość interpretacji jakiegoś dzieła literackiego, to nie oznacza to, że wszystkie są jednakowo dobre. W mojej ocenie wybór daru rzeczy wytworzonej przez darczyńcę za źródłową postać daru, jest co najmniej kontrowersyjne. W przekonaniu piszącego nie do utrzymania jest teza, że dar rzeczy jest pierwszorzędny w stosunku do daru miłości. Nie jest moją intencją głosić tezę o pierwszeństwie daru miłości w stosunku do daru rzeczy, ale o niemożliwości rozdzielenia tych fenomenów taki sposób, który pozwala wskazać na pierwszeństwo jednego wobec drugiego. Z tego względu uznaję optykę przyjętą przez autora za niezbyt fortuną.

Po wtóre chciałbym się odnieść do kwestii zakresu badań. W przekonaniu piszącego obszar badań został niepotrzebnie zawężony. Czytając rozprawę odczuwałem dotkliwy brak analiz poświęconych religijnemu, czy też quasi-religijnemu doświadczeniu daru. Mam tu na myśli takie fenomeny jak doświadczenie, że moje życie zostało mi podarowane, że moje zdolności mogę rozpoznawać jako dar, wreszcie, że samo istnienie może być doświadczane jako coś zdumiewającego, czy wręcz cudownego. Warto przywołać słowa Jezui Ha-Nocri, który w obliczu groźby Piłata, że przetnie włos, na którym wisi życie Jezui, stwierdza, że przeciąć go może tylko Ten, kto jego życie na nim zawiesił. Co więcej, religijne doświadczenie daru wykracza poza tradycje, które dar wiążą z ideą osobowego Boga. Wydaje się, że sytuowanie religijnego, czy też quasi-religijnego doświadczenia daru wyłącznie w ramach perspektywy wertykalnej jest po-

zbawione podstaw. Można przecież niesprzecznie twierdzić, że moimi zdolnościami zostałem obdarowany przez naturę. Ostatecznie śladów fenomenu daru można się doszukiwać nawet u Nietzschego, który w książce *Tako rzecze Zaratustra* stwierdza, iż zwierzyło mu się życie samo, głoszące, że jest tym, co wciąż siebie pokonywać musi, ujawniając się w człowieku jako moc przekraczania zastanych wartości i tworzenia nowych. Doświadczenie związku między doświadczeniem daru a doświadczeniem zależności (od rodziców, natury, bliskich) jawi się nie jako doświadczenie analogicznie, ale jako doświadczenie absolutnie prymarne. Chciałoby się powiedzieć, że widać go w spojrzeniu każdego noworodka, kiedy staje się zdolny do rozpoznania swojej matki. Doświadczenie bycia obdarowanym przez bliskich (i doświadczenia podobne), które nie jest przecież wyłącznie darem rzeczy, trzeba koniecznie umieścić pośród doświadczeń pierwotnych. Fenomenologia daru, która nie bierze pod uwagę tak prymarnych doświadczeń daru staje się fenomenologią okrojona. Przyjęcie takiej perspektywy być może wynika to z faktu, że autor pracy skupił się w swoich analizach przede wszystkim na darczyńcy, a nie na obdarowanym. Jeśli jednak takie było założenie badań, to nie zostało on *explicite* wypowiedziane.

Wreszcie, po trzecie chciałbym podnieść w swoich rozważaniach problematykę istoty fenomenu daru. Na tę sprawę rzuca światło uwaga poczyniona we *Wstępie* pracy. Na stronie 13 autor pisze: „To im (chodzi tu o Arystotelesa i Marie-Dominique'a Philippe'a) zawdzięczam odróżnienie porządku doskonałości od porządku odkrycia (i prymat πράξις przed θεωρία w tym ostatnim), odróżnienie istoty fenomenu od tego, co dla niego właściwe”. Powyższe słowa sugerują, że autor zamierza w swoich badaniach nie tylko dociekać istoty fenomenu daru, ale co więcej, proponuje rozróżnienie między istotą a tym, co dla niego właściwe. Rzecz w tym, że w pracy nigdzie nie pojawia się dalsze rozwinięcie tego rozróżnienia; co więcej, w żadnym miejscu pracy nie pojawiają się jakiegokolwiek analizy czy też dystynkcje, które wskazywałyby, że doktorant stosuje w swoich anali-

zach wprowadzone we wstępie rozróżnienie. Podnosząc tę kwestię recenzent nie sugeruje, że doktorant niedostatecznie opanował problematykę redukcji egdegtycznej. Niemniej jednak powyższe uwagi wskazują na brak konsekwencji w stosunku do przyjętych założeń metodologicznych.

Osobnych uwag wymaga także problem opisu badanych fenomenów. W przekonaniu recenzenta opis badanego fenomenu powinien być możliwie jak najbardziej wnikliwy, a z drugiej strony możliwie jak najbardziej neutralny. Czytając rozprawę nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że autor, zamiast dać się „ponieść” fenomenowi daru wpisuje go, by nie powiedzieć mocniej, wtlacza go, w z góry przyjęty schemat. Ma to także konsekwencje w sposobie, w jaki prowadzone są opisy fenomenów. Czytając rozdział I, nieustannie miałem wrażenie, że kwestia wytwarzania i transferu rzeczy jest o wiele bardziej złożona niż sugerują to zawarte w pracy analizy. Świetnie pokazują to subtelności prawne, które są zwierciadłem skomplikowanych relacji międzyludzkich w odniesieniu do transferu dóbr. Jako przykład chciałbym przywołać darowizny wraz z ich subtelnymi warunkami, na podstawie których umowa darowizny staje się ważna.

Powyższe uwagi nie mają wpływu na generalnie pozytywną ocenę rozprawy. Przeprowadzone analizy są niewątpliwie cenne, a praca stanowi znaczący wkład w rozwijającą się filozofię daru. Trzeba również zauważyć, że doktorant z dużą swobodą porusza się po problematyce związanej z problematyką daru, zwłaszcza tej wypracowanej na gruncie filozofii francuskiej. Praca dowodzi kompetencji w obszarze podejmowanych przez niego badań. Ocena pracy jest pozytywna, co nie oznacza, że rozprawa nie ma pewnych niedociągnięć. Obowiązkiem recenzenta było je wskazać.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej uwagi dotyczące recenzowanej pracy doktorskiej w niewielkim stopniu wpływają na ogólną ocenę pracy. Pozytywna ocena cało-

ści dzieła stanowi wystarczającą podstawę dla wniosku recenzenta o wszczęcie dalszych kroków w przewodzie doktorskim Krzysztofa Kaczmarczyka.

